



FUNDACJA  
IM. STEFANA  
BATOREGO

forumIdei



## Epidemia nierówności w edukacji

### Komentarz

---

Paweł Marczewski

**Powrót do szkół po miesiącach zdalnego nauczania nie skończył się masowymi zachorowaniami i załamaniem systemu edukacji. Prawdziwa katastrofa polega jednak na zaostreniu przez kryzys zdrowotny strukturalnych problemów polskiej oświaty. Pandemia COVID-19 pogłębiła rozwarstwienie między uczniami z różnych środowisk, przyspieszyła odpływ wykwalifikowanych specjalistów z zawodu nauczycielskiego i pogorszyła jakość nauczania. Bardzo prawdopodobne, że to ostatni dzwonek przed zapaścią.**

Powrót do szkoły po wakacjach i kilku miesiącach zdalnego nauczania budził wśród nauczycieli i rodziców uzasadnione obawy. Brakowało jasnych, ogólnokrajowych wytycznych odnośnie

sytuacji epidemicznej, która kwalifikowałaby szkołę do przejścia w tryb nauczania hybrydowego lub powrotu do nauczania zdalnego. Decyzję pozostawiono dyrektorom szkół i organom prowadzącym, po raz kolejny przerzucając na nie odpowiedzialność za zdrowie kadry dydaktycznej i uczniów. To przerzucanie odpowiedzialności jest szczególnie niepokojące wobec danych o kolejnych rekordach liczby zachorowań na COVID-19, które dobitnie wskazują, że pandemia nie została zatrzymana. Jednak mimo obaw system szkolny nie załamał się 1 września 2020 roku, szkoły jedna za drugą nie stawały się ogniskami zachorowań. Ministerstwo Edukacji Narodowej informowało, że 99% placówek pracuje w trybie stacjonarnym. Wedle danych ministerialnych z 24 września w trybie mieszanym pracowały 274 szkoły,

a w zdalnym 92 (spośród 48 118)<sup>1</sup>. Choć liczba instytucji edukacyjnych zmuszonych do zawieszenia nauczania stacjonarnego rośnie od początku września, to wzrost nie jest lawinowy, co sprawia, że osłabła medialna uwaga poświęcana sytuacji szkół w czasie pandemii. Skoro nie nastąpiła katastrofa, to większość mediów zajęła się innymi tematami.

Problem w tym, że prawdziwa katastrofa w szkołach nie polega na tym, iż uczniowie i nauczyciele nagle zaczną masowo chorować. Autentyczne załamanie oznacza, że kryzys zdrowotny i konieczność podjęcia również w oświacie nadzwyczajnych środków ostrożności pogłębiają nierówności istniejące już wcześniej w polskim systemie edukacji.

## Preludium do trzęsienia ziemi

W ostatnich latach polski system edukacji otrzymał dwa poważne ciosy, które sprawiły, że szkołom dużo trudniej wyrównywać szanse życiowe uczniów pochodzących z rodzin nieuprzywilejowanych oraz odgrywać rolę instytucji integrujących uczniów z różnych środowisk.

Pierwszym ciosem było cofnięcie „reformy sześciolatków”. Przyspieszenie kontaktu z instytucjami edukacyjnymi i opóźnienie momentu selekcji na kolejny szczebel drabiny edukacyjnej mogło przynieść uczniom wymierne korzyści: więcej czasu na nadrobienie dystansu do rówieśników z większym kapitałem kulturowym, a w konsekwencji lepsze szanse na kontynuowanie edukacji i wyższe zarobki po jej ukończeniu<sup>2</sup>. Niestety,

1 [https://twitter.com/MEN\\_GOV\\_PL/status/1309141126784352257?s=20](https://twitter.com/MEN_GOV_PL/status/1309141126784352257?s=20) (tu i dalej dostępy do cytowanych stron zgodne ze stanem na 28 września 2020 roku).

2 Zwrot z inwestycji we wczesną edukację dzieci zarówno dla rodzin, jak i budżetu państwa omawia wszechstronnie Dorota Szelewa w wydanym przez forumIdei Fundacji Batorego opracowaniu *Polityka opieki nad małym dzieckiem: usługi edukacyjno-opiekuńcze a instrumenty pieniężne*, [https://www.batory.org.pl/wp-content/uploads/2019/07/Internet\\_Polityka-opieki-nad-malym-dzieckiem.pdf](https://www.batory.org.pl/wp-content/uploads/2019/07/Internet_Polityka-opieki-nad-malym-dzieckiem.pdf).

brak wszechstronnych konsultacji społecznych i obawy przed nieprzygotowaniem szkół wywołały ogromne protesty przeciwko reformie i doprowadziły w konsekwencji do jej cofnięcia<sup>3</sup>.

Drugim ciosem w integracyjną i wyrównującą funkcję szkoły była likwidacja gimnazjów. Poskutkowało ona nie tylko rozbiciem wielu zespołów nauczycielskich i pogorszeniem jakości zasobów kadrowych polskiego systemu edukacyjnego w związku z odpływem z zawodu nauczycielskiego wielu utalentowanych osób, ale też *de facto* przyspieszeniem momentu selekcji do liceów o rok (po ośmiu latach szkoły podstawowej zamiast po sześciu klasach podstawówki i trzech gimnazjum), co pogorszyło szanse szczególnie uczniów z nieuprzywilejowanych rodzin.

Po tych dwóch niekorzystnych zmianach w 2019 roku wybuchł strajk nauczycieli, którzy domagali się waloryzacji zamrożonych i „zjadanych” przez inflację wynagrodzeń. Rząd Zjednoczonej Prawicy nie tylko nie spełnił nauczycielskich postulatów, ale wręcz poszedł na konfrontację z pracownikami oświaty, starając się przedstawić ich w mediach jako roszczeniowych. W efekcie z zawodu odeszły kolejne osoby zmęczone niskim poziomem zarobków, czarnym PR-em ze strony rządu i postępującym ograniczaniem autonomii zawodowej przez podporządkowane rządowi centralnemu kuratoria oświaty. Te ostatnie w czasie strajku często odgrywały niezbyt chlubną rolę, ponieważ powieleły narrację rządową, zamiast stwarzać przestrzeń dialogu dla różnych stron sporu.

Wszystkie te negatywne procesy stanowiły jednak tylko preludium do prawdziwego trzęsienia ziemi, jakim był wymuszony kryzysem zdrowotnym *lockdown*, a wraz z nim konieczność przejścia na nauczanie zdalne w błyskawicznym tempie, bez należytego przygotowania merytorycznego

3 O przyczynach niepowodzenia „reformy sześciolatków” pisze Przemysław Sadura w wydanej przez forumIdei Fundacji Batorego analizie *Polska szkoła reform: czego możemy się nauczyć z nieudanych zmian systemu edukacji*, [https://www.batory.org.pl/wp-content/uploads/2019/05/Polska-szkola-reform\\_Przemyslaw\\_Sadura.pdf](https://www.batory.org.pl/wp-content/uploads/2019/05/Polska-szkola-reform_Przemyslaw_Sadura.pdf).

uczniów i nauczycieli oraz przy znacznych niedostatkach infrastruktury.

## Znikający uczniowie – problem klasowy

7 maja 2020 roku, kiedy szkoły pracowały w trybie zdalnym od niemal dwóch miesięcy, Renata Kaznowska, wiceprezydentka Warszawy, podała, że z systemu szkolnego w stolicy „zniknęło” 604 dzieci. Dane o znikających uczennicach i uczniach spływały też z innych samorządów, lecz ministerstwo nie uznało za stosowne sporządzić zestawienia dla całego kraju, tylko argumentowało, że za egzekwowanie obowiązku szkolnego odpowiadają organy prowadzące. Krótko mówiąc, resort oświaty po raz kolejny przerzucił odpowiedzialność na szkoły i samorządy, podobnie jak w przypadku konieczności samodzielnego zapewnienia platform do nauczania zdalnego (do dzisiaj nie została uruchomiona ministerialna platforma, która mogła ograniczyć skalę „rajdów” na lekcje, kiedy to młodzież zakłócała zajęcia, wyzywała kolegów i prowadzących).

Niektórzy bagatelizowali problem, twierdząc, że dzieci po prostu spędzają czas z rodzicami, mają dłuższe wakacje i chwilę oddechu. Z pewnością nie wszyscy uczniowie, którzy nie pojawili się ani razu na wirtualnych lekcjach, zostali zmuszeni do porzucenia edukacji przez trudne warunki lub nieszczęścia. Jednak wielu z nich nie spędzało tego czasu na zabawie z rodzicami czy szlifowaniu umiejętności i wiedzy na prywatnych korepetycjach. Jak wynika z opracowania Centrum Analiz Ekonomicznych CenEA, liczba uczniów borykających się z barierami technicznymi utrudniającymi zdalną edukację to 1,6 mln. Dalej: 7,1% spośród wszystkich uczniów nie miało dostępu do Internetu, 17,3% zgłaszało problemy z dostępem do odpowiedniego sprzętu, gdyż w ich rodzinach liczba komputerów/laptopów/tabletów była mniejsza od liczby uczących się dzieci<sup>4</sup>. Te bariery dostępu dotyczyły przede wszystkim dzieci z rodzin

4 M. Myck, M. Oczkowska, K. Trzciniński, *Zamknięte szkoły: warunki uczniów do nauki zdalnej w okresie pandemii COVID-19*, [https://cenea.org.pl/wp-content/uploads/2020/03/komentarz\\_20200328.pdf](https://cenea.org.pl/wp-content/uploads/2020/03/komentarz_20200328.pdf).

gorzej sytuowanych. Dodatkową przeszkodą był brak oddzielnego pokoju lub pomieszczenia do nauki – 833 tys. uczniów mieszkały w gospodarstwach domowych, gdzie liczba pokoi była równa liczbie uczniów lub mniejsza od niej.

Straty wynikające z kilku miesięcy spędzonych poza systemem edukacyjnym będą bardzo trudne do odrobienia. Istnieje też ryzyko, że niektóre dzieci w ogóle już nie wrócą do szkoły. Amerykański *think tank* Brookings Institution oszacował, że po miesiącach zdalnej edukacji dzieci wrócą do szkół z 70% nowych kompetencji w zakresie czytania i rozumienia tekstu pisanego oraz 50% nowych kompetencji matematycznych w porównaniu z analogicznym okresem normalnego, stacjonarnego nauczania<sup>5</sup>. Dla uczniów, którzy w ogóle nie uczestniczyli w zdalnym nauczaniu, te straty będą dużo wyższe.

Odrabianie strat spowodowanych przez nauczanie zdalne przyjdzie o wiele łatwiej uczniom, których rodzice posiadają kompetencje kulturowe i zasoby finansowe pozwalające wyrównać niedostatki systemu edukacji przedstawionego w „tryb awaryjny”. W niektórych przypadkach jest to kwestia dodatkowych korepetycji. Jak wynika z badania forumIdei Fundacji Batorego, przed pandemią z takich rozwiązań korzystało ponad 34% rodzin, przede wszystkim mieszkających w dużych miastach i takich, gdzie rodzice mieli wyższe wykształcenie<sup>6</sup>. W czasie *lockdownu* niektóre dobrze sytuowane rodziny wynajmowały osoby do asystowania dzieciom w zdalnych lekcjach.

Do tego praca zdalna – która w o wiele większym stopniu umożliwiała rodzicom pomaganie dzieciom w lekcjach online – to przede wszystkim przywilej rodziców z wyższym wykształceniem. Jak wynika z badań Citi GPS, w 2018 roku odsetek

5 J. Soland i inni, *The impact of COVID-19 on student achievements and what it may mean for educators*, <https://www.brookings.edu/blog/brown-center-chalkboard/2020/05/27/the-impact-of-covid-19-on-student-achievement-and-what-it-may-mean-for-educators/>.

6 P. Marczewski, *Ukryta prywatyzacja w polskiej edukacji – skala i zagrożenia*, <https://www.batory.org.pl/upload/files/Programy%20operacyjne/Forum%20Idei/Komunikat%20z%20badania%20prywatyzacji%20edukacji.pdf>.

osób pracujących z domu niemal codziennie wy-  
nosił w Polsce 15% wśród respondentów z wyż-  
szym wykształceniem, natomiast pracujących  
z domu osób z wykształceniem podstawowym  
w badaniu w ogóle nie było<sup>7</sup>. W czasie *lockdown-  
nu* te różnice jeszcze się pogłębiły, gdyż wśród  
osób zmuszonych do pracy „twarzą w twarz” byli  
przede wszystkim pracownicy sklepów czy firm  
kurierskich o wykształceniu podstawowym lub  
średnim. Pracujący w tych zawodach nie tylko byli  
bardziej narażeni na zakażenie się wirusem, ale  
mieli też o wiele mniejsze możliwości pomagania  
dzieciom w domowych lekcjach.

## Nieobecni nauczyciele

W czasie pandemii z systemu edukacji zaczęli  
znikać nie tylko uczniowie, ale też nauczycie-  
le. Odpływ wykwalifikowanych osób z zawodu  
nauczycielskiego rozpoczął się już wcześniej.  
Likwidacja gimnazjów sprawiła, że sporo specja-  
listów, których zespoły zostały rozwiązane, stra-  
ciło pracę lub odeszło z zawodu. W październiku  
2017 roku, po wejściu w życie ostatniej reformy  
oświaty, Związek Nauczycielstwa Polskiego infor-  
mował o zwolnieniu 6,5 tys. nauczycieli i dalszych  
18,5 tys., którym zredukowano etaty, zapropono-  
wano pracę w kilku szkołach lub którzy przeszli  
w stan spoczynku<sup>8</sup>. Po niespełnieniu postulatów  
płacowych nauczycieli zgłaszanych w czasie straj-  
ku wiosną 2019 roku i akcji deprecjonowania  
strajkujących przybyły dodatkowe powody, aby  
rezygnować z pracy w szkole. A po wybuchu pan-  
demii, chaotycznym wprowadzaniu nauczania  
zdalnego, a potem niewystarczająco przygoto-  
wanym otwarciu szkół (mimo kolejnych rekordów  
zakażeń) do wcześniejszych zastrzeżeń i trudno-  
ści doszły jeszcze obawy o zdrowie. Niepełne sza-  
cunki ZNP z września 2020 roku pokazują ubytek

7 C.B. Frey i inni, *Technology at Work v5.0*, <https://www.citivelocity.com/citigps/technology-at-work-v5-0/>.

8 [Komunikat AW/PAP], *Likwidacja gimnazjów. ZNP wylicza, ilu nauczycieli straciło pracę. MEN: będzie 10 tys. nowych etatów*, <https://www.portalsamorzadowy.pl/edukacja/likwidacja-gimnazjow-znp-wylicza-ilu-nauczycieli-stracilo-prace-men-bedzie-10-tys-nowych-etatow,98876.html>.

kolejnych 9,4 tys. nauczycieli w roku szkolnym 2020/2021<sup>9</sup>.

Odpływ wykwalifikowanej i doświadczonej kadry nauczycielskiej, a jednocześnie brak realnych zachęt do podejmowania pracy przy tablicy – to wszystko sprawia, że system edukacji zaczyna trapić ta sama bolączka, która już dawno dotknęła system ochrony zdrowia. Ubywa specjalistów, a w konsekwencji pogarsza się dostęp do dobrej jakości edukacji. W roku szkolnym 2018/2019 średnia wieku nauczycieli w Polsce według danych MEN wynosiła 44,1 lat, ok. 30% nauczycieli osiągnęło wiek 50+<sup>10</sup>.

Braki kadrowe przekładające się na utrudniony dostęp do edukacji publicznej dobrej jakości to przede wszystkim problem biedniejszych i gorzej skomunikowanych gmin. Jak pokazał raport NIK z 2019 roku, subwencja oświatowa po ostatniej reformie oświaty wzrosła o 6%, ale wydatki samorządów związane z reorganizacją szkół zwiększyły się o 12%<sup>11</sup>. Jeśli dodamy do tego spadek przychodów samorządów spowodowany pandemią COVID-19, problem niedofinansowania oświaty okaże się jeszcze bardziej palący. Te strukturalne problemy sprawiają, że wytwarza się podział na regiony, które są w stanie zrekompensować niedostatki, czy to dzięki wyższym wpływom do lokalnego budżetu, czy też dzięki prywatnym wydatkom rodziców płacących za szkoły prywatne, oraz regiony, gdzie takiej możliwości nie ma. W efekcie wspólny standard – absolutne minimum oświatowe jednakowe dla całego kraju – staje się fikcją.

9 A. Ambroziak, *Pandemia wypycha nauczycieli z zawodu. Czy czeka nas zapaść systemu edukacji?*, <https://oko.press/pandemia-wypycha-nauczycieli-z-zawodu-czy-czeka-nas-zapasc-systemu-edukacji/>.

10 K. Nowakowska, *Akcja ewakuacja. Starsi nauczyciele rezygnują z pracy w szkole. Kto ich zastąpi?*, <https://serwis.gazetaprawna.pl/edukacja/artykuly/1489588,swiadczenia-kompensacyjne-2020-koronawirus-starsi-nauczyciele-odchodzi-ze-szkoly.html>.

11 *Reforma oświaty w części sfinansowana przez samorząd. NIK o zmianach w systemie edukacji*, <https://www.nik.gov.pl/aktualnosci/reforma-oswiaty-w-czesci-sfinansowana-przez-samorzad.html>.

## Ostatni dzwonek

Efekty nierówności edukacyjnych pogłębionych przez pandemię widać już nie tylko w niedostatkach kadrowych, ale również w wynikach uczniów. W 2020 roku egzamin maturalny zdało 74% abiturientów, w 2019 było to 80,5%<sup>12</sup>. Oczywiście na spadek liczby maturzystów, którzy zdali egzamin dojrzałości, z pewnością miało wpływ wymuszone pandemią przejście na nauczanie zdalne. Jednak gdyby ta nadzwyczajna sytuacja zastała system

oświaty nieosłabiony brakami kadrowymi, pogarszającym się dostępem do dobrej jakości nauczania, niedostatkami infrastruktury i rosnącymi wydatkami z prywatnej kieszeni rodziców, negatywne skutki kryzysu zdrowotnego dla edukacji można byłoby znacznie zminimalizować.

Pandemia COVID-19 to kolejny – po negatywnych skutkach ostatniej reformy oraz strajku nauczycielskim – dzwonek alarmowy dla władz oświatowych. Tym razem być może rzeczywiście ostatni przed zapaścią.

---

12 Centralna Komisja Egzaminacyjna: <https://cke.gov.pl/egzamin-maturalny/egzamin-w-nowej-formule/wyniki/>.

**Paweł Marczewski** – dr, szef działu Obywatele forumIdei Fundacji Batorego. Socjolog, historyk idei, publicysta.

### Fundacja im. Stefana Batorego

Sapieżyńska 10a  
00-215 Warszawa  
tel. (48-22) 536 02 00  
fax (48-22) 536 02 20  
batory@batory.org.pl  
www.batory.org.pl

Teksty udostępniane na licencji Creative Commons. Uznanie autorstwa na tych samych warunkach

3.0 Polska (CC BY SA 3.0 PL)



Warszawa 2020

ISBN 978-83-66543-38-6